

Robotnik „Azotów” – Kazimierz Stypka otrzymał

10-tysięczną legitymację PZPR

Każdy członek partii – realizatorem uchwał V Zjazdu



Kazimierz Stypka – robotnik Zakładu Kaprolaktamu otrzymuje z rąk I sekretarza KW PZPR Cz. Domagały dziesięcioletnią legitymację partyjną w regionie tarnowskim. Fot. Jan Wiącek

Na czerwonym tle dwie szerokie wstęgi: czerwona i biało-czerwona oraz duży portret Towarzysza Wiesława i napis: „Aktualnym zadaniem partii umacnianie jedności narodu dla pełnej realizacji uchwał V Zjazdu”.

Długi stół prezycyjny jeszcze pusty, za to hala ZKS „Metal” zapełnia się reprezentantami tarnowskiej organizacji partyjnej. Widzę członków załogi „Azotów”, „Tamelu” i Zakładów Mechanicznych, przybyli tu gremialnie, bo to przecież ich przedstawiciele otrzymbają tutaj jubileuszowe legitymacje partyjne. Są też załogi innych przedsiębiorstw, spółdzielni pracy, instytucji oraz podtarnowscy chłopcy.

Za chwilę rozpocznie się uroczysty wiec, w hali zajęte są wszystkie miejsca. Cichnie gwar ponad 2-tysięcznej rzeszy członków PZPR, za stołem prezycyjnym zajmują miejsca entuzjastycznie witani: członek KC, I sekretarz KW PZPR Czesław Domagała, I sekretarz KP PZPR Eugeniusz Michoń, poseł Stanisław Opalko, sekretarz KP Ferdynand Krakowski i Ryszard Księżyk, ojcowie miasta i powiatu Józef Kłose i Wojciech Krukiewicz, komendant KPMO Franciszek Turzański, delegaci na V Zjazd Tadeusz Michałek i Roman Kozioł, przewodniczący ZP ZMS Jan Wolny.

Uroczysty wiec zagaja I sekretarz KP E. Michoń, kreśląc w krótkich słowach dorobek regionu. Czyta on nazwiska 21 młodych kandydatów PZPR, którzy za moment otrzymają legitymacje partyjne.

Błyskają flesze aparatów fotograficznych, kręci film krakowska Telewizja, członek KC Czesław Domagała w towarzystwie gospodarza uroczystości E. Michonia podchodzi do młodych robotników, nauczycieli, urzędników, inżynierów. Przy wręczaniu legitymacji każdemu serdecznie gratuluje. Wśród tego szpalery młodych stoi uśmiechnięty Kazimierz Stypka, robotnik Zakładu Kaprolaktamu, członek ZMS. To on otrzymał jubileuszową dziesięcioletnią legitymację tarnowskiej organizacji partyjnej. Inne jubileuszowe legitymacje wręczono: 9999 – Ryszardowi Chomikowi z FSE „Tamel” i 10 001 – Karolowi Motyce z Zakładów Mechanicznych.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchano obszernego przemówienia I se-

kretarza Cz. Domagały. Na wstępie nakreślił on historię polskiego ruchu robotniczego, drogę partii do zjednoczenia. Dokonał także analizy wypadków marcowych, stwierdzając m. in., że nie możemy pomijać milczeniem, nie możemy nie zwracać uwagi na jakiegokolwiek przejawy rewizjonizmu, bo w ostatnim czasie, bardziej niż kiedykolwiek, partia nasza przekonała się, że są to prądy polityczne popierane przez burżuazję, że to jest broń w rękach naszych przeciwników – sługusów światowego imperializmu, którzy zmierzają do rozkładu partii, demobilizacji społeczeństwa i nawrotu do starych socjaldemokratycznych porządków i burżuazyjnego ustroju. „Musimy być czujni, musimy wzbudzać świadomość w masach robotniczych, pracującego chłopstwa i inteligencji, musimy mieć dobre rozeznanie i odróżniać dobro od zła, a na pewno nie możemy słuchać różnych teorii wszelkiej maści „naprawiaczy socjalizmu...”

Sporo miejsca poświęcił mówca zagadnieniom V Zjazdu Partii.

Był on – stwierdził Cz. Domagała – jednością myśli, uczuć i celów. Mógł być taki, bowiem poprzedziła go ogromna praca i ześrodkowanie się 2-milionowej rzeszy członków PZPR wokół swego kierownictwa z Towarzystwem Wiesławem na czele, który stał się sztandarową postacią polskiego ruchu robotniczego. Podczas Zjazdu dużo mówiliśmy o sprawach ideologicznych. Najważniejsze jednak, aby uchwały i materiały zjazdowe były właściwie przenoszone w teren. Widzimy tu dużą rolę podstawowych organizacji partyjnych. To one winny u siebie zastanowić się, co w świetle uchwał należy zrobić. Każdy członek Partii musi znaleźć swoje miejsce w realizacji uchwał zjazdowych.

Sekretarz Domagała położył nacisk na pracę samych POP, ich większą aktywność i samodzielność. W zakończeniu powiedział on m. in. „trzeba ciągle podnosić poziom polityczny członków Partii, bo wiedza polityczna jest konieczna do prowadzenia walki ideologicznej, która trwa i będzie jeszcze trwać...”

Uroczysty wiec zakończyło odczytanie listu do tow. Gomułki oraz odśpiewanie Międzynarodówki. (Zyk)

STRZAŁ POZA TARCZĘ

Z zażenowaniem czytali Tarnowianie artykuł Ireny Chomać „Niebezpieczne dzielnice”. Budzący grozę artykuł dotyczący osiedli przy Klikowskiej, Dwernickiego i na Grabówce, gdzie „...zamieszkują ludzie wątpliwej renomy, utrzymujący się nie wiadomo z czego, że na pewno nie z pracy. Młodsze kobiety są prostytutkami, starsze prowadzą meliny, mężczyźni piją, kradną...”

W tychże dzielnicach – jak wynika z artykułu – żyją bite i maltretowane przez wyrodných rodziców dzieci pozbawione dzieciństwa, w większości reszta debile. Bezsilni nauczyciele z ochotą pozbywają się takich uczniów ze szkół, a jedyny kurator jakiegoś autorka spotkała, nie umie załatwić nawet bardzo prostej sprawy, więc na ulicach „pełne zwierza bory”, strach przejść żeby nie okradli bądź nie pobili.

Czy tylko taki obraz Tarnowa zarejestrowała pani Chomać? Ależ nie: „Tarnów jest miastem ładnym i atrakcyjnym jeśli ogląda się go idąc trasą turystyczną, zwiedzając zabytkowe kościoły, ślady po zamku

Tarnowskich z XIV w., zabytkowy ratusz. Ale są tu dzielnice, których turyści nie zwiedzają”. Tam właśnie mieszkają ludzie o których wyżej.

Słowem – poza kościołami i zabytkami, w Tarnowie prostytucja i złodziej od najmłodszych po starców, zwłaszcza ci najmłodsi są najgorsi, bo na 166 przestępstw w mieście i powiecie popełnili 118. Oto obraz miasta cytowanego w telewizji i referatach.

Artykuł jest wsparty zdjęciem fragmentu rynku z równie niemądrym jak cała reszta podpisem. „Z tej zabytkowej części Tarnowa do niebezpiecznej dzielnicy jest już niedaleko.”

Mogę zrozumieć, że Irena Chomać Tarnowa nie lubi. Może spotkała ją przykrość, w porę nie została obsłużona, wyprowadzona ja niesłusznie z lokalu, albo zwyczajnie czuje awersję do miast, które bardziej szczytają się fabrykami i nowymi osiedlami niż kościołami i zabytkami. Gotów jestem także usprawiedliwić stan p. Chomać wywołany powiedzy bólem zęba lub niestrawnością żołądka. Wtedy człowiek robi głupstwa.

Chyba jednak w redakcji jest przytomny, jakiś zwierzchnik autorki, który po przeczytaniu owego „artykułu” powinien wysłać ponownie panią Chomać, aby już w lepszej kondycji dostrzegła to, co jest do zobaczenia. Tak się jednak nie stało.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W przeddzień XX-lecia PZPR

2-tysięczna legitymacja partyjna w „Azotach”

Na przestrzeni lat 1962 – 68 organizacja partyjna tarnowskich „Azotów” znacznie zwiększyła swe szeregi. Na koniec 1962 roku liczyła ona 1.000 członków i kandydatów, a już w połowie grudnia br. osiągnie cyfrę 2.000 towarzyszy.

Ten widoczny wzrost szeregów partyjnych to

nie tylko wynik troski podstawowych organizacji partyjnych o realizację podstawowych zadań produkcyjnych i socjalno – bytowych, ale także rezultat systematycznego oddziaływania ideologicznego, troski o wszystkich pracowników, interesowania się ich sprawami itp.

Zagadnienia te znajdują się w centrum uwagi członków partii. Dziś każdy pracownik kombinatu wie, że miejsce w szeregach partii jest dla ludzi uczciwych, skromnych, zdyscyplinowanych, czynnie zaangażowanych ideowo i społecznie.

(Ciąg dalszy na str. 3)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKLAD 7.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 49 (220)

Tarnów, 5 grudnia 1968 r.

Cena 50 gr

Z obrad Plenum Rady Zakładowej

Zagadnienia związane z ubezpieczeniami społecznymi, a w konsekwencji ze stanem zdrowotności społeczeństwa, znajdują się stale w centrum uwagi instancji związkowych. W wyniku usprawnienia realizacji świadczeń ubezpieczeniowych na przestrzeni ubiegłych lat powierzono zakładom pracy wypłaty zasiłków chorobowych i rodzinnych oraz zobowiązano je do pomocy przy uzyskiwaniu świadczeń emerytalnych i rentowych.

W ostatnich latach wytworzyła się sytuacja sugerująca pewne nieprawidłowości w tej dziedzinie. Otóż, mimo dużej poprawy warunków pracy, opieki nad zdrowiem pracowników, mimo wzrostu liczby lekarzy i stałej rozbudowy służby zdrowia, następował ciągle wzrost wypłat zasiłków chorobowych. Stan ten nie znajdował uzasadnienia w ogólnym stanie zdrowotności społeczeństwa. Co gorsza, pociągał za sobą konieczność sięgania do funduszu płac przedsiębiorstwa celem uzupełnienia limitowanych środków na świadczenia ubezpieczeniowe.

Ten stan rzeczy – a szczególnie efekty – wydanych w tym zakresie zarządzeń i poleceń kontrolowała powołana ostatnio przez Radę Zakładową nasze-

W kręgu spraw ludzkich

GRUŻLICA NADAL GROŹNA

go Przedsiębiorstwa komisja społeczna. Wyniki prac komisji stały się przedmiotem obrad kolejnego Plenum Rady Zakładowej. W plenum wzięli udział, poza szerokim aktywnym związkiem przedstawicieli dyrekcji, kierownicy zakładów, przedstawiciele służby zdrowia. Przedstawiciele Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, mimo zaproszenia, na obrady plenum nie przybyli.

ILE CHORUJEMY

Okazuje się, i jest to fakt pocieszający, że chorujemy mniej niż w roku ubiegłym.

Na jednego robotnika grupy przemysłowej wypadało w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku 66,7 godzin chorobowych wobec 85,2 w analogicznym okresie roku ubiegłego. W sumie spadek o 21,7 proc.

Jakie są tego przyczyny? Służba zdrowia działa znacznie sprawniej, dzięki czemu chorujemy krócej, a ponadto, dzięki rygorystycznym zarządzeniom o wiele trudniej jest symulować czy wyłudzać od lekarzy zwolnienia. Konsekwencje stosowane wobec kombinatorów, „chorych z urojenia” odstraszyły następnych. Dla przykładu podajemy, iż w I kwartale br. na 152 kontrolowanych, 60 cofnięto zasiłki chorobowe. Natomiast w II kwartale

Radość ze spadku ilości dni chorobowych ma ci niestety fakt, że wzrosła i to dość znacznie w niektórych rejonach ilość zachorowań na gruźlicę oraz na choroby układu nerwowego. Jeśli chodzi o gruźlicę, to ujawnienie tej choroby w kilkunastu przypadkach świadczy pozytywnie o skuteczności wykrywania jej przez służbę zdrowia, z drugiej jednak strony stawia pod znakiem zapytania stan profilaktyki w tej dziedzinie.

Mówi się bardzo często, że „nie ma złego co by na dobre nie wyszło”. Można również dobrze powiedzieć, że nie ma takiego dobrego co by nie pociągnęło za sobą zła. Otóż okazało się, że w okresie w którym nastąpił spadek ilości dni chorobowych wzrosła i to znacznie absencja nieusprawiedliwiona. Wydaje się, że jakaś zależność między tymi dwoma zjawiskami istnieje, jeśli weźmiemy się pod uwagę zatrudnienie w przedsiębiorstwie sporej ilości pracowników, którzy gospodarują równocześnie na roli.

I jeszcze jeden problem dość ważny. Prawie 20 proc. zwolnień lekarskich pochodzi z placówek zdrowia spoza naszego kombinatu. Nie kwestionując ich generalnie należy mimo (Ciąg dalszy na str. 3)

Jak poprawić warunki bezpieczeństwa pracy i estetykę?

Przykład: załoga cenonu

Dużymi osiągnięciami kończy rok załoga wydziału cenonu Zakładu Kaprolaktamu. Za naczelną zadanie kierownictwo administracyjne i społeczne wydziału, a w szczególności średni dozór techniczny uznali obok zadań produkcyjnych poprawę warunków bhp.

Jeszcze w październiku ubiegłego roku przystąpiono do intensywnego szkolenia i równoczesnego wdrażania wszelkimi możliwymi sposobami właściwych metod bezpiecznej pracy, celem poprawy dotychczasowego niezbyt dobrego stanu w tym zakresie.

Pełne zrozumienie i praca załogi dała oczekiwany rezultat. Przeprowadzono na pełny rok nie mającą swym koncem ani jednego wypadku przy pracy! Nie należy tego rozumieć, że osiągnęli już wszystko co zakładali sobie przed rokiem. Wprawdzie zmniejszyła się znacznie liczba kar za nieprzestrzeganie dyscypliny i warunków bezpiecznej pracy, ale problem nadal pozostał.

Gaz z butli w przyszłym roku

Jak nas informuje dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, w pierwszych miesiącach przyszłego roku przedsiębiorstwo to rozpocznie sprzedaż gazu płynnego w butlach dla celów domowych oraz wykonywanie wszystkich usług z tym związanych.

Ułatwi to na pewno życie wszystkim tym gospodyniom, które nie posiadają jeszcze w swoich mieszkaniach instalacji gazu ziemnego. Biorąc pod uwagę wygodę i taniość tych usług, polecamy korzystanie z oferty MPGK wszystkim chętnym.

Bliższych informacji udziela oraz zamówienia przyjmuje Dyrekcja MPGK w Tarnowie, ul. Narutowicza 6.

ES

Niepoprawnych, łamiących dyscyplinę pracy, ostry kierownictwo karze. Kary pieniężne, wycinanie kuponów z książeczek bhp, a nawet pominięcie w przeszerogowaniu za nieprzestrzeganie przepisów wewnętrznych i zarządzeń odnośnie swój skutek.

Równocześnie podjęto akcję poprawy stanu estetyki terenu wydziału i stanowisk pracy. W ciągu minionego lata załoga zasadziła 700 mb. żywopłotu utrzymując jednocześnie w nienaganej czystości i porządku zasadzone w latach poprzednich krzewy i zieleńce. Stosunkowo duży obszar wydziału obsiany jest starannie utrzymaną trawą. Brygady pracy socjalistycznej podjęły najtrudniejsze zadania do wykonania. Wykonały około 400 mb. chodnika przy drodze „S” i obiekcie K-12. Wybielono dwa pomieszczenia sterowni K-3 i K-1 oraz cztery szatnie w Wydziale Cenonu oraz portiernię Zakładu Kaprolaktamu.

Należy podkreślić, że wykonanie prac w takim zakresie było sprawą bardzo trudną przy zachowaniu normalnej produkcji i pracach inwestycyjnych na trzech obiektach.

Załoga za pośrednictwem gazety melduje o wykonaniu wszystkich podjętych zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu naszej partii. Największy wkład w realizację ma młodzież zorganizowana w ZMS i brygadach pracy socjalistycznej szczególnie tych utworzonych w okresie przedzjazdowym.

Podjęte przez brygady hasła „praca bez wypadków”, „zwiększamy wydajność pracy”, mają pełne pokrycie w rzeczywistości, w praktyce.

T. J.

Przed obchodami 50-lecia PCK

Wiosną 1969 roku rozpoczyna się zakrojone na szeroką skalę uroczyste obchody 50-lecia PCK w Tarnowskim. Przy Zarządzie Powiatowym PCK działa już Komitet Obchodów tych uroczystości. Jak nas poinformował przewodniczący ZP PCK lek. med. ST. BEM, komitet ten przewidział w swoich planach szereg imprez i przedsięwzięć mających na celu przedstawienie społeczeństwu osiągnięć PCK na przestrzeni półwiecza, ich popularyzację, jak też dalszy rozwój tego niezwykle pożytecznego i humanitarnego społecznego ruchu.

Przewodniczącym komitetu jest dr Roman Nagórski, jego zastępcami: L. Małdejski, lek. med. L. Pękala i mgr Z. Rybicki, którzy kierują pracującymi w ramach komitetu specjalistycznymi sekcjami i komisjami.

Obchody 50-lecia PCK w Tarnowskim zainaugurują w kwietniu 1969 roku uroczysta akademicka powiastka. Na okres kwiecień — maj 1969 r. zaplanowano zorganizowanie wystawy plakatu o tematyce PCK, wystawy filatelistycznej „PCK w tematyce znaczka pocztowego”, wydanie okolicznościowego datownika pocztowego, medalu pamiątkowego itp.

Tarnowscy historycy, pisarze i literaci upamiętnią 50-lecie PCK wydaniem specjalnej monografii traktującej o działalności PCK na naszym terenie. Ogłoszony został także konkurs literacki „50 lat PCK w służbie człowiekowi i pokojowi”. O jego założeniach i warunkach napiszemy w najbliższym czasie.

Dla upamiętnienia nazwisk działaczy PCK przygotowywana jest tablica pamiątkowa, która zostanie wmurowana w ścianę budynku mieszczącego pierwszy zarząd powiatowy PCK w Tarnowie.

W programie uroczystości znajdują się także imprezy sportowe. M. in. w okresie luty — marzec 1969 r. odbędzie się I Alert Zimowy zakładów i szkolnych drużyn medycznych — sanitarnych PCK. Ponadto w celu ożywienia działalności szkolnych i zakładowych kół PCK organizowane będą konkursy na najlepsze gazetki o tematyce PCK, przeprowadzona zostanie także akcja zbierania materiałów historycznych i innych dokumentów z działalności PCK. Najlepsze prace będą nagradzane.

I jeszcze jedna ważna informacja.

Tarnowscy działacze PCK planują realizację czynu społecznego, który upamiętni obchody 50-lecia tego ruchu na naszym terenie. Jego formy i zakres zostaną wkrótce sprecyzowane.



Nie był to ciężki wypadek, ale podobne w zakładowych laboratoriach zdarzają się nieśwety zbyt często.

Poszkodowana Krystyna KUSIAK — technik chemik, w Zakładach pracuje 8 miesięcy. W dniu wypadku wykonywała analizę gazów obiegowych. Po wykonaniu analizy pierwszego ciągu w momencie zdejmowania z dozownika chromatografu pipety z próbką, nastąpiło jej pęknięcie w miejscu przytrzymywanej ręką

przez poszkodowaną. Pęknięta pipeta spowodowała uraz — ranę ciętą palca lewej ręki. Bezpośrednią przyczyną wypadku było zbyt mocne ściśnięcie pipety ręką podczas odłączania od chromatografu. Poszkodowana nieostrożnie obchodziła się ze szkłem laboratoryjnym.

W br. w zakładowych laboratoriach podobnych wypadków zdarzyło się aż 17. Stąd wniosek, by kierownicy zwracali baczniejszą uwagę na młodych pracowników, którzy nie zawsze przestrzegają przepisów bhp. Oprócz skaleczeń zdarzają się tutaj częste wypadki oparzeń kwasami, czy też lekkie zatrucia, a poszkodowanymi są przeważnie młodzi ludzie.

(Sj)

drugi przy jezdni, połączone z sobą schodami. Blok pomieszczeń 86 mieszkań oraz sklepy: „Sam” spożywczy, mięsny, pasmanteryjny, owocowo-warzywny, artykułów gospodarstwa domowego, kiosk „Ruchu” i bar mleczny, oraz punkty usługowe: krawiecki, szewski, fryzjerski i punkt pralniczy. Kierownik Budzik oświadcza, że roboty budowlane można będzie zakończyć 10 grudnia, właśnie wtedy odbędzie się szczegółowy przegląd techniczny budowli, nawet bardziej wnikliwy niż sam odbiór obiektu. Szyki załogi TPBO może pociągnąć brak jednej windy towarowej, druga już jest i przystąpiono do jej montażu. Urządzenia te są potrzebne do baru i sklepu owocowo-warzywnego.

PRZEDSZKOLE NA MEDAL

Teraz kolej na przedszkole. Mieni się już ono kolorowymi tynkami. Widzę ludzi zatrudnionych przy wykonywaniu zasłon rynien, wewnątrz podłącza się instalację ogrzewczą, pracują jeszcze malarze, posadzkarze. Obiekt według zapewnienia kierowniczych ma być gotowy w końcu grudnia. Oglądam drogi dojazdowe — podłoża wykonane, tylko kłosa asfaltowe dywaniki. Przedszkole jest budowlą priorytetową. Dużej pomocy przy tym obiekcie, jak i przy „1” udziela młodzież Szkoły Rzemiosł Budowlanych. Padają nazwiska kierownika warsztatów szkolnych Kazimierza Pustelnika i nauczyciela zawodu Stanisława Kwaśnego. Ich pomoc wysoko sobie ceni kierownictwo budowy. Nie brak ofiarnych, dobrze pracujących brygad. Notuję je skrótnie w notessie, a więc kolektywy tynkarzy: Wł. Pachowicza, J. Wijasa, malarzy: Fr. Osędry, Cz. Wzorka, M. Babiarza, lastrikarzy: Z. Mągli, posadzkarzy: Jana i Emila Bańdurów, J. Pilipczuka.

To dzięki ich wysiłkowi i reszty załogi TPBO pracownicy naszego kombinatu otrzymają piękny podarunek noworoczny. Duże słowa uznania towarzysom budowlanym.

(Zyk)

O osiągnięciach PCK w informować będziemy na Tarnowskim, jak też o pracach naszych Czytelnicy poszczególnych sekcji i kół.

BW

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wyszło na to, że na łamy ogólnopolskiego pisma trafił artykuł, ludzko przypominający pewne zdarzenia i pewnego pana, który z bólem głowy, zamiast zażyć proszek i zbawiennego spaceru, trafił na zebranie. Wdrapał się na trybunę i dawał pomstować na ten świat tak potworny, że aż go z tego świata boli.

Podobnie postąpiła pani Chomać.

166 wykroczeń wobec 200 tysięcy mieszkańców, to tragedia tylko dla tych, którzy za wszelką cenę chcą skompromitować ustrój, zaś 116 wypadków kolizji z prawem na 45 tysięcy młodzieży szkolnej, jest plagą w oczach takich, którzy na gwałt szukają argumentów, że socjalizm z natury deprawuje moralnie społeczeństwo.

STRZAŁ POZA TARCZĘ

Proste statystyki wymownie świadczą, że z roku na rok, maleje przestępczość w Tarnowie, także wśród młodzieży, ale mimo tego jesteśmy dość wyuczuleni na każdy wyryk, o czym świadczy zaangażowanie wielu organizacji społecznych, licznych instytucji. Prowadzi profilaktyczną pracę sąd i milicja, organizacje młodzieżowe i społeczne, kluby i domy kultury. Ostro likwiduje się problem „młodzieży urodzonej w niedzielę” poprzez kierowanie jej do pracy bądź nauki.

Działalność Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i Społeczna Komisja do spraw Dzieci i Młodzieży.

Nie wiem jak te zjawiska wyglądały przed wojną, bo ich nie rejestrowano, wiem, że po wojnie załatwiono rzecz podstawową mianowicie społeczne źródła, dając pracę, możliwość nauki i warunki kulturalnego wypoczynku. Ale trzeba pamiętać, że spuścizna w tym względzie była katastrofalna i dwadzieścia lat to nie dwadzieścia wieków, więc trzeba realnie patrzeć na margines jakim jest zagrożenie moralne, bo ono jest, chociaż dalece mniejsze niż w krajach zachodnich, czy nawet innych polskich miastach.

Trzeba było na Tarnów spojrzeć nie z okna pociągu, ale pójść do „niebezpiecznych dzielnic”. Stwierdziłaby pani Chomać, że w tych dzielnicach nie ma domów publicznych i melin, lecz są bloki mieszkalne, w których mieszkają uczciwi ludzie, wprawdzie nie hrabiowie, ale robotnicy, urzędnicy bądź inżynierowie, spędzający czas nie na kradzieżach i pijaństwie, lecz w pracy w zakładach i przedsiębiorstwach. W szkołach normalni nauczyciele uczą normalne dzieci, a jeśli zdarzają się dzieci trudne czy debilne — to ma się kto nimi zająć, jak i sporadycznymi wypadkami domowych awantur.

Pani Chomać wołała jednak nie pójść, osobiście nie sprawdzić, oprócz obserwacji na wpatliwym punkcie widzenia.

Artykuł trafił w określoną atmosferę, charakterystyczną się gromadzeniem argumentów przeciwko przemianom społecznym w naszym środowisku, obciążania ustroju wszelkimi, wyolbrzymionymi zjawiskami ujemnymi. Taka jest obiektywna wymowa artykułu.

Równie obiektywne wynikają z niego wnioski. Autorka sugeruje rozwiązanie poprzez zaangażowanie psychologa, który mógłby załatwić problemy, ale chyba sama nawet nie wierzy w to co pisze. Każdy kto czyta, wyciąga wnioski sam. Mianowicie takie, że główne zło tkwi w owych dzielnicach wybudowanych przez naszą władzę, bo przecież domy leżące na trasach obok kościołów czy zabytków — to piękność architektoniczna i moralna!

Ze i przy rynku w cieniu katedry mieszkali i mieszkają — jak wszędzie — różni ludzie, dobrzy i źli — to już autorce wiadome nie jest, ona dokonuje prostego podziału według jej tylko znanych pobudek i nakazów.

Oczekujemy od redakcji i osobiście od autorki, poownego przyjazdu, spotkania się z nami, dla zebrania prawdziwego obrazu sytuacji. Domagamy się także publicznej satysfakcji za obrazem mieszkańców osiedli i miasta, których nikt nie ma prawa brać pod jeden strychulec, bośmy dowiedli latami pracy, że w mieście nie decyduje margines społeczny, lecz praca ludzi przynosząca wiadome korzyści, nawet w tak niewymiernej dziedzinie jak postawa społeczna i moralna.

Czas także na uwagi ogólniejsze. Dziwnym trafem na łamy gazet, ekrany telewizorów i w obiektyw kroniki filmowej, trafimy (to znaczy Tarnów) albo z okazji „wielkich dzwonów”, a jako że nie codziennie odajemy nowe obiekty, pozostałe miejsca wypełniają sprawy marginesu. Więc wciąż ten sam fragment zabytkowego rynku, bądź margines społeczny uzyskujący nadzwyczajną rangę.

Mieliśmy na wiosnę folder w 10-tysiącach nakładu gloryfikujący Tarnów szlachecki i przedwojenny, i tylko interwencja Komitetu Powiatowego pomogła autorom i wydawcom dostrzec jego wątpliwą wartość. Dziwnie łatwo do Polskiej Kroniki Filmowej trafiły prywatne fabryczki szklarskie, chociaż o Tarnowie one nie dycydują. Zjawia się napastliwa wypowiedź Kazimierza Barnasia w „Życiu Literackim” o indolencji nauczycieli w sprawach teatru, chociaż wszyscy wiemy, że bez młodzieży szkolnej widownia świeciłaby pustka.

Obecnie ten artykuł. Coś za dużo jak na jeden rok. Ale nie wyciągamy pochopnych wniosków, że w Polsce Tarnowa nie lubią.

AS

(nazwisko i adres znane redakcji)

*) „Głos Pracy” nr. 279 z dnia 21 listopada 1968 r.

Budowlany „alert” na Strusinie

telefonicznej i kierowane do wchodzących ludzi. Kierownik budowy Bronisław Budzik i kierownik robót wykończeniowych Lucjan Szczerba na posterunku.

JAK Z TERMINEM?

Zagaduję ich o tempo prac, terminy ukończenia bloku i przedszkola. — Jak pan widzi, finiszujemy — zaczyna B. Budzik — do wykończenia „jedyńki” rzuciliśmy ponad 100 ludzi. Nasza załoga (Tarnowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego — przyp. Zyk) chce zrobić wszystko, aby jeszcze w grudniu rodzinie pracowników „Azotów” mogły zacząć się wprowadzać.

Rzeczywiście to atomowe tempo może zauważyć każdy. Część mieszkalna „1” jest już prawie na ukończeniu, w części sklepowej i usługowej wykonuje się roboty posadzkarzy. Kończy się elewację zewnętrzną budynku, realnych kształtów nabiera teren wokół bloku. Wykonano już podniesienie — będzie to pewnego rodzaju skarpa, dwa ciągi chodników, jeden wzdłuż witryn sklepowych, a

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wszystko mieć wątpliwości co do słuszności wystawienia niektórych zwolnień.

KŁOPOTY Z L-4

Obieg druku L-4, czyli tzw. zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy został swego czasu uregulowany zarządzeniem wewnętrznym w naszym zakładzie. System ten określony rozporządzeniem Rady Ministrów nie powinien wprawdzie podlegać dyskusji, ale ma on wiele wad. Powoduje spiętrzenie prac papierkowych, a jednocześnie jest bardzo niewygodny dla samego chorego, który jest zobowiązany do osobistego lub innego dostarczenia go w

społecznych. Stwierdzono wiele przypadków opieszałego załatwiania wniosków, żądania ze strony ZUS-u kilkakrotnie tych samych dokumentów. Zdarzają się pomyłki w datach, od których liczy się renta. Zakłady nasze nie są powiadamiane na bieżąco o sposobie załatwiania spraw rentowych czy emerytalnych, o przyczynach odmów, umorzeń itp. Tak więc pretensje do ZSU-u mamy wiele i tym bardziej dziwi nas brak zainteresowania tymi sprawami instytucji ubezpieczeniowej. Jak już wspomnieliśmy, przedstawiciele tarnowskiego oddziału ZUS na plenum nie przybyli.

PROPOZYCJE USPRAWNIEŃ

Materiał przygotowany przez komisję oraz szeroka dyskusja na Plenum pozwoliły na skonkretyzowanie wniosków, które pozwolą na polepszenie sytuacji we wszystkich omawianych dziedzinach. Zacytujmy niektóre z nich:

● celem usprawnienia przyznawania rent wystąpić do WRN z wnioskiem o zatwierdzenie Komisji do spraw inwalidztwa w naszej przychodni,

● wystąpić do ZUS-u z wnioskiem o przekazanie przedsiębiorstwu uprawnień do ustalania emerytur,

● przeskoczyć w zakładzie pracowników odpowiedzialnych za prawidłowe załatwianie spraw związanych z przyznawaniem zasiłków chorobowych oraz załatwianiem rent i emerytur.

Wniosków jest znacznie więcej. Wszystkie mają na celu poprawę w omawianych dziedzinach, a co za tym idzie zapobieżenie atmosferze niezadowolenia wśród pracowników.

JANUSZ LECH

ZUS-SIE POPRAW SIĘ

Pracownik pracuje od szeregu lat w przedsiębiorstwie i wykonuje zadania przed nim postawione. Trzeba przyznać, że zakład zdecydowanie egzekwuje od pracownika wszystko co zastrzegł sobie umową o pracę. Wobec tego pracownik osiągając wiek emerytalny liczy na to, że państwo za lata jego rzetelnej pracy zapewni mu co obiecało, czyli emeryturę czy rentę. Tymczasem zdarzają się wypadki, że pracownik miesiącami oczekuje na przyznanie renty pozostając w trudnej nierzadko sytuacji materialnej. Okazuje się, że głównym winowajcą w tej mierze jest Zakład Ubezpieczeń

ROZRYWKI U MYŚLI

KRZYŻÓWKA — KOMBINATKA

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. epopeja Homera, 2. dezynfekcja, 3. zamiar, 4. greckie boginie zemsty, 5. na fary, 6. stolica Albanii, 7. odbiera fale głosowe, 8. potrawa z jarzyn, 9. sielanka, 10. karnawałowe ciastko, 11. jest tam zaporą, 12. po ślubie, 13. trzymają spodnie, 14. dla samochodów, 15. herb stolicy, 16. na torcie, 17. królewski pojazd.

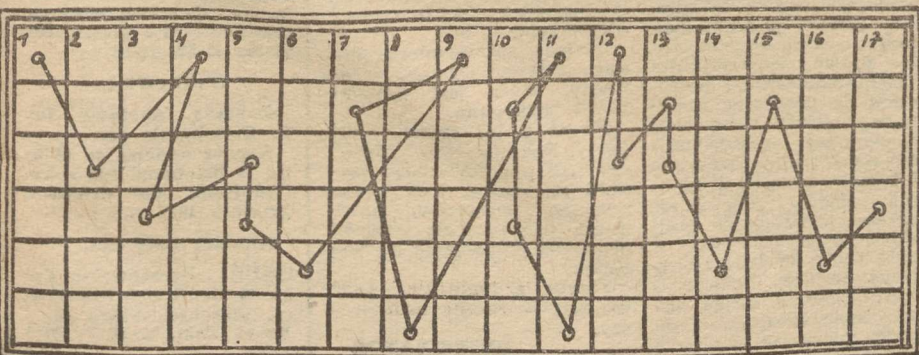
Wpisać do diagramu 17 wyrazów 6-cio literowych o powyższym znaczeniu. Litery zawarte w polach oznaczonych i połączonych liniami dadzą dodatkowe hasło. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 15 grudnia br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 35(206)

POZIOMO: Oran, ptak, autor, smar, Ural, Antarktyda, aktyn, Edyta, kanonierka, atak, Zola, Narew, Kilo, Ikar. **PIONOWO:** rumak, narty, eter, Prut, Arad, antena, rzyko, lama, Klee, arka, drzwi, Talia, atol, okno, Ikar. Nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł otrzymuje **FANCISZEK BOCHENEK**, Tarnów, ul. Lwowska 3/12.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.

**Człowiek ♦ Świat ♦ Polityka****Czytelniczy egzamin transportowców**

Jeszcze przed kilkunastoma minutami pracowali w pocie czoła; jedni przy wyładunkach ciężkich, drudzy przy wyładunkach ręcznych, a inni przy wyładunkach mechanicznych. Choć każda z tych czynności ma inną nazwę, to praca jest równie ciężka.

Nie narzekając na zmęczenie i przenikliwe zimno, ubrali się błyskawicznie i popędzani przez niektórych kolegów szybko podążyli do świetlicy. Przyjemne ciepło zachęciło do zdjęcia wierzchnich okryć. Byli nieco stremowani, mieli przecież brać udział w konkursie czytelniczym. Pomyślałem sobie: kiedy ci ludzie czytają i jak będą odpowiadać?

Za stołem przydługim, przykrytym czerwonym sukniem zasiadła „surowa” komisja: kierownik techniczny Zakładu Transportu Stanisław Szot, przewodniczący rady oddziałowej Józef Kubiś, kierow-

dowana w Tarnowie? Gdzie zamordowano Kuchera? I tak dalej... Padają pytania, po krótkim namyśle słysząc odpowiedzi. Powoli rysuje się czołówka eliminacji, jak to powiedziałby sprawozdawca sportowy. Świetnym przygotowaniem popisu się „trójki” Zbigniewa Drożńskiego i Jerzego Kubiaka. Idą łeb w łeb, podobnie jest z dwoma następnymi zespołami, trzeba później dodatkowych pytań aby wyłonić zwycięzców. Wreszcie ich mamy: I miejsce zdobywa grupa z wyładunków ciężkich: **Z. DROŻŃSKI, J. BARAN, J. PADŁO**, II — zespół z

wyładunków ręcznych: **J. KUBIAK, J. KOTUL, E. KACER**, a III — reprezentacja wyładunków mechanicznych: **J. CHMURA, J. SOLAK, J. GALA**.

Nie koniec emocji. Teraz najtrudniejszy moment eliminacji.

— Proszę opowiedzieć treść jednej z przeczytanych ostatnio książek o tematyce społeczno-politycznej — poleca kierowniczka Ziębowa.

Przyjemnie słuchać opowiadań ludzi o spracowanych dłoniach i poornych zmarszczkami twarzach. Z zainteresowaniem wsłuchuję się w to co mówi faworyt konkursu **Z. DROŻŃSKI**. Odtwarza on stronie książki „Rano przeszedł huragan”, wygląda na to, że będzie reprezentował swoich kolegów podczas finału okręgowego. Taki też jest werdykt jury. Na zakończenie zwycięzcy otrzymują nagrody rzeczowe ufundowane przez Radę Zakładową kombinatu.

Dobra to była impreza, dobra propaganda niełatwej przecież książki społeczno-politycznej, dobre przygotowanie do konkursu transportowców. Duże więc brawa dla D. Baczynskiego, kierownika biblioteki i Zakładu Transportu. Oby z tego przykładu korzystano coraz częściej w naszym przedsiębiorstwie.

* * *

Kilka jeszcze słów o trwających w Zakładach i dzielnicach Książki Politycznej, w ramach których zorganizowano

imprezę zrelacjonowaną powyżej. Najbliższe tego typu eliminacje odbędą się 8 grudnia w Zbylitowskiej Górze. W kombinacie eksponowana jest już wystawa ruchoma „Człowiek — świat — polityka”. Jej trasa zaczęła się w ZBACH. Odbývają się ponadto kiermasze oraz trwają wystawy w czytelnich bibliotekach DK. Tegoroczne Dni Książki Politycznej w naszym środowisku należy zaliczyć do udanych.

Zygmunt Koper

2-tysięczna legitymacja partyjna w „Azotach“

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie. Każdy też wie, że za słowami musi pójść czyn.

Uroczystość wręczenia jubileuszowych legitymacji partyjnych będzie miała miejsce w przededniu XX-lecia zjednoczenia ruchu robotniczego i odbędzie się w auli Technikum Chemicznego przy udziale blisko 500-osobowego zakładowego aktywu partyjnego, przedstawicieli kierownictwa wojewódzkiej, powiatowej i zakładowej instancji partyjnej.

Napiszemy o tym obszerniej w następnych numerach „TA”.

RO

Wbijanie „gwoździ“

W ubiegłym numerze tygodnika obszernie informowaliśmy o uroczystościach przekazania Technikum Chemicznemu sztandaru ufundowanego przez załogę naszego kombinatu. Po oficjalnych wystąpieniach i uroczystym ślubowaniu odbyło się tradycyjne wbijanie „gwoździ”.

Właśnie ten moment przedstawia publikowane dziś, nieco spóźnione zdjęcie. Od lewej: naczelnik wydziału kadr i szkolenia w ZPA — J. Najdek, „gwoździ” wbija prezes RZ w kombinacie St. Kurozski, dalej siedzi I sekretarz KZ PZPR — R. Kozioł i J. Juszczyk, z tyłu stoją: przewodniczący ZK ZMS A. Prosiowiec i dyrektor — St. Opa'ko.

(Kyz)

Fot. A. Lrmbe

Ludzie „Azotów“**Jego hobby to projektor**

Sylwetkę Franciszka Siwka wszyscy doskonale znamy. Od 1958 roku jest związany z naszymi zakładami, pracuje w Zakładzie Nawozów. Jest członkiem organizacji ZMS. Jego ważnym zadaniem w organizacji jest wyświetlanie filmów. Często widzimy go z aparatem projekcyjnym na zebraniach zetemessowskich. Wyświetla również i dla innych organizacji naszego Zakładu. Poprzez film oddziałuje na młodzież — innymi słowy, spełnia swego rodzaju pracę wychowawczą.

Jak sam stwierdza — wyświetlanie filmów to jego hobby. Nie zważa na to, że ta praca wymaga często zostania po godzinach, niekiedy dzieje się tak kilka razy w tygodniu. Szczególnie dużo czasu poświęcał w czasie akcji „Lato 68” — w amfiteatrze DK i w ośrodku „Mewa”, podczas „Niedzieli w Cieżkowicach”.

Jest koleżeński, doskonale wywiązuje się z obowiązków zawodowych, jak i powierzonych przez organizację. Jest również członkiem partii i zasiada w egzekutywie Zakładu Nawozów.

Jego postawa, jako działacza społecznego jest godna polecenia i można ją stawiać za wzór innym. (jot-ef)



SPORT

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

"AZOT"
7-9 XII — Kobieta i mąż
czyżna — prod. franc.
10-12 XII — Paryż —
Warszawa bez wizy —
prod. pol.
13-15 XII — Hatari —
prod. USA (początek sean-
sów: 16.00 i 19.00)
"MARZENIE"
7-15 XII — Lalka —
prod. pol. (początek sean-
sów: 16.00 i 19.00)
"KRAKUS"
8-10 XII — Noc Iguany
— prod. USA
11-13 XII — Rozwód z
miłości — prod. węgiersk.
15 XII — Długa droga —
prod. franc.

REPERTURA TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

7 XII — godzina 19.00 —
„Don Juan”
8 XII — godzina 19.00 —
„Don Juan”
10 XII — godzina 15.00 —
„Pan Twardowski”
11 XII — godzina 11.00 —
„Przedwiośnie”
12 XII — godzina 16.30 —
„Przedwiośnie”
13 XII — godzina 15.00 —
„Pan Twardowski”
14 XII — godzina 19.00 —
„Przedwiośnie”
15 XII — godzina 11.00 —
„Przedwiośnie”
15 XII — godzina 19.00 —
„Don Juan”

PLEBISCYT SPORTOWY — TRWA

Ogłoszony przez redakcję „Tarnowskie Azoty” i PKKFIT w Tarnowie plebiscyt sportowy „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1968 roku” cieszy się dużym powodzeniem.

Codziennie otrzymujemy kupony konkursowe nie tylko z Tarnowa ale z innych odległych miejscowości. Wydaje się, że kuponów tych do końca stycznia wpłynie rekordowa ilość!

Apelujemy do wszystkich, którzy nadsyłają nam odpowiedzi, by typowali nazwiska sportowców tylko na kuponach zamieszczonych w gazecie. „Typy” na kartkach pocztowych nie będą uwzględniane.

Przypominamy również, że wśród Czytelników, którzy trafnie wytypują piątkę najlepszych sportowców rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody.

A więc czekamy na kupony. (Sj)

NASI KANDYDACI

Piotr BLAGA — piłkarz (Unia), Stanisław BUCKI — piłkarz (Unia), Stanisław CHORABIK — żużlowiec (Unia), Stanisław CIURKA — pięściarz (Metal), Stanisław DUCH — piłkarz (Metal), Jerzy GACKOWSKI — piłkarz ręczny (Tarnovia), Ewa GERHARDT — lekkoatletka (Unia), Franciszek GONSIOR — piłkarz ręczny (MDK), Zenon JAWORSKI — ciężarowiec (Stal M-7), Danuta KOT — lekkoatletka (Tar-

Sekcja terenowa WKS

Wawel w Tarnowie

Ambitne plany strzelców

Pierwszy to chyba wypadek, by klub spoza Tarnowa założył sekcję terenową w naszym mieście. Przed miesiącem powstała jednak w Tarnowie sekcja terenowa w strzelectwie sportowym należąca do „Wawelu” Kraków. Wprawdzie na naszym terenie istniała już taka sekcja przy LOK, lecz na skutek braku sprzętu, amunicji i środków finansowych, sekcja ta zastała rozwiązana, a zawodnicy przeszli do WKS Wawel.

Nowo utworzona sekcja rozpoczęła swą działalność od listopada br. i od tego momentu warunki treningu zasadniczo się zmieniły.



Strzelcy o trzymali pełny zestaw broni długiej i krótkiej oraz wystarczającą ilość amunicji. Po poru tygodniach intensywnego treningu prawie wszyscy zawodnicy poprawili swoje rezultaty, a czterech z nich H. Wilk, A. Pelczar, St. Witek i B. Bodzioch znalazło się w reprezentacyjnej kadrze „Wawelu” — zespole pierwszoligowym.

Kierownikiem nowej sekcji jest b. wicemistrz Polski w strzelectwie sportowym Henryk WILK, a zastępcą — inż. Andrzej PELCZAR.

W sekcji trenuje aktualnie 12 zawodników, w tym 7 seniorów. Juniorzy St. Witek i B. Bodzioch na przeprowadzonych ostatnio mistrzostwach Polski zajęli w swych konkuren-



ZESPOŁ PIŁKARSKI TARNOWSKIEJ UNII PO OSTATNIM MECZU LIGOWYM Z GARBARNIĄ. OBY PRZYSZŁY SEZON BYŁ TAK UDANY.

FOT. A. LUMBE

cjach bardzo dobre 6 miejsca.

Ostatnio zakończyli się mistrzostwa strzeleckie w lidze okręgowej, sekcja ta zajęła trzecie miejsce. Nie zadowalało to jednak zawodników i kierownictwo sekcji, bo sięgają oni wyżej i planem ich jest zdobycie mistrzostwa i uzyskanie awansu do klasy wyższej. A tego im serdecznie życzymy.

Kierownictwo sekcji apeluje do młodzieży w wieku od 16—17 lat o zgłaszanie się na strzelnicę celem zapisu do sekcji i podjęcia treningów w broni długiej. (Sj)

Tak typują

Wiceprezes SKS „Start” Tarnovia — mgr Wiesław Kozioł:

1. Zygmunt Pytko
2. Stanisław Bucki
3. Maria Łyczko
4. Stanisław Ciurka
5. Danuta Kot

Wiceprzewodniczący ZP ZMS tow. Stanisław Kubala:

1. Stanisław Bucki
2. Ryszard Skutnik
3. Stanisław Chorabik
4. Danuta Mysiak
5. Maria Łyczko

novia), Stanisław LIPA — lekkoatleta (Unia), Marek LISZKIEWICZ — piłkarz (Tarnovia), Maria ŁYCHKO — siatkarka (Tarnovia), Zygmunt ŁYŻNICKI — lekkoatleta (Unia), Czesław MAZUREK — piłkarz (Unia), Lech MARCZEWSKI — siatkarka (Błękitni), Danuta MYŚIAK — lekkoatletka (Tarnovia), Józef MATERNOWSKI — pięściarz (Metal), Zygmunt PYTKO — żużlowiec (Unia), Ryszard SKUTNIK — piłkarz ręczny (MDK), Zygmunt SŁOWAKIEWICZ — siatkarka (Unia), Edward STAROSTKA — piłkarz (Motor), Ryszard STRUK — szermierz (Unia), Antoni SZYNAŁ — piłkarz (Tarnovia), Andrzej TANAS — żużlowiec (Unia).

„Podryw na chama”

podchodzi się do nieznanego dziewczyny i mówi: „część stara, kochasz mnie jeszcze?”. Zagadnięta w ten sposób reaguje uśmiechem albo oburzeniem, ale kontakt jest nawiązany, jeśli podrywacz jej się podoba. Metoda ta stosowana wyłącznie przez nastolatków, przez trochę starszych uważana jest za mało wytworną. Wreszcie coraz częściej spotykany „podryw na chama”, polegający na demonstrowaniu agresywnej brutalności w rozmaitych formach. Metodą tą stosują najczęściej młodzi męż-

czyźni, których siły fizyczne są odwrotnie proporcjonalne do sprawności umysłowej, u których w dodatku alkohol powoduje znaczne osłabienie moralnych hamulców.

Konsekwencje zaczepek tego typu podrywaczy oglądać można często na salach sądowych. Oto jedna z takich spraw. Trzy młode

dziewczyny idą z Domu Kultury do przystanku MPK w Świerczkowie. Za nimi kroczą dwaj podchmieleni winem osiemnastolatki. Jedną z dziewczyn wzburza ich zainteresowanie i postanawia ją poderwać metodą „na wariata i na chama”. Andrzej zagaja najpierw na wariata. Zofia nie lubi takich zaczepk i odpowiada ostro: „odczep się smarkaczu”. Wtedy do akcji wkracza drugi podrywacz i chwytając Zofię za rękaw, odciągając ją na bok. Zofia wy-szarpuje rękę, a druga odpycha napastnika, na co on reaguje, uderzając ją pięścią

pod oko. Zofia zatacza się na drzewo i głośno krzyczy z bólu. Podrywacz próbuje uciekać, ale po kilku minutach zostają zatrzymani przez milicjanta.

Dwa dni później Zofia z zasiniaczonymi powiekami staje jako świadek w prowadzonej przez sąd w trybie przyspieszenia sprawie podrywacza-huligana.

Podrywacz usiłuje bagatelizować sprawę twierdząc nawet, że to dziewczyna zaczęła bez żadnych powodów bić go, on zaś broniąc się zastawił się tylko ręką. Oczywiście ani przez myśl mu nie przejdzie, by przeprosić dziewczynę.

Dlatego sąd wymierza mu karę czterech miesięcy aresztu, która jest natychmiast wykonana.

Morał z tej sprawy jest jasny. Podryw „na blysk” czy „na magnet” może czasami prowadzić do poważnych sukcesów, natomiast podryw „na chama” prowadzi przeważnie do więzienia.

Trzeba z tego wyciągnąć wnioski — proszę podrywaczy.

OBSERWATOR

Spartakiada zakładowa

Pierwsi mistrzowie brydża

Przed kilku dniami zakończył się turniej brydża sportowego parami, organizowany przez Ognisko TKKF w ramach spartakiady zakładowej. Spośród 10 par najlepszą okazała się para Stanisławski — Dmochowski (Administracja). Drugie miejsce zajęli: Bronicki — Wiśniowski oraz Marzecki — Małek.

Za kilka dni rozpocznie się turniej indywidualny, do którego zgłosiło się 24 uczestników. Przeprowadzony on będzie w salach Domu Chemika w godz. popołudniowych.

(Sj)

ROZMAITOŚCI SPORTOWE

KAWALEROWIE GÓRA

TRADYCYJNY już mecz piłkarzy tarnowskiej Unii na zakończenie sezonu pomiędzy kawalerami a żonatymi, zakończył się zwycięstwem kawalerów 3:2. Mecz był bardzo zacięty i ciekawy — dla zwycięzców bramki zdobyli: Hebda 2 i Rak 1 — dla pokonanych P. Błaga i Bucki z karnego. Spotkanie sędziował S. Taczyn.

NA OBIEKTACH SPORTOWYCH

MIMO jesiennych deszczów i złej pogody na obiektach sportowych ZKS Unia Tarnów bez przerwy trwają intensywne roboty. Nowa hala sportowa już wkrótce zostanie oddana do użytku, a basen pływacki został poddany ostatniej próbie szczelności. Równocześnie rozpoczęto już prace ziemne przy budowie

sztucznego lodowiska. Wszystkie roboty prowadzone są zgodnie z przewidzianym harmonogramem.

WYPOCZYNEK, LECZENIE, OBOZY

PIŁKARZE zakończyli już rozgrywki, kilku odniosło w sezonie kontuzje i dlatego też wyjechać musieli na leczenie do Ciepłocinka i Polanicy. Część zawodników przebywa w DW Jaskółka w Zakopanem na odpoczynku.

Od 15 stycznia w Łomnicy zorganizowany zostanie dwutygodniowy oboz treningowy, w którym uczestniczyć będą piłkarze pierwszej i drugiej drużyny. Z kolei w lutym do Jeleniej Góry wyjedzie pierwszy zespół, który przygotowywać się będzie do rozgrywek rundy wiosennej.

(Sj)

WZASADOWE

Lata sześćdziesiąte bieżącego stulecia wzbogaciły nasz ojczysty język o słowo „podryw”. Podrywanie w gwarze młodzieżowej znaczy tyle, co poznanie kogoś w celach romansowych. Sposobów podrywania jest wiele, można je jednak usystematyzować w pewne grupy.

Przykładowo wyliczymy choćby kilka:

● podryw „na blysk”, oczywiście inteligencji. Metoda praktykowana najczęściej przez studentów w stosunku do młodszych koleżanek albo przez młodszych pracowników nauki w stosunku do studentek,

● podryw na „artyste”. Stosowany w zasadzie tylko w środowiskach wielkomiejskich przez ludzi związanych z filmem, teatrem

czy telewizją w stosunku do młodych dziewcząt, które chciałyby zostać wylansowane na małym czy dużym ekranie. W ostatnich latach przynosi podobno oszałamiające rezultaty,

● podryw „na gablotę” („gabloty” w młodzieżowym slangu znaczy tyle co samochód). Uprawiany przede wszystkim przez ludzi w wieku średnim, jako że młodzi jeszcze samochodów nie posiadają. Metoda ta daje świetne rezultaty odkaż nasze neomieszczaństwo wymyśliło sobie nowy fetysz, który w oczach społeczeństwa ma je nobilitować. Podkreślić przy tym należy, że skuteczność metody „na gablotę” uzależniona jest od marki samochodu, inny bowiem blask roztańcza syrenka, a inny jeszcze mercedes,

● podryw „na chatę i szkło” — skuteczny szczególnie w okresie jesiennozimowym, kiedy ziąb i opady wymiatają ludzi z pleneru, a kawiarnie są jak zwykle przepełnione. „Szkło” może być różne w zależności od zamożności podrywacza: od eleganckie-

go koniaku aż do piwa z wodą brzoową,

● podryw „na magnet” — czyli magnetofon spytany najczęściej zamiast starszowieckiej metody „na płyty”, czy znaczki pocztowe. Dotyczy wyłącznie nastolatków.

● podryw „na wariata” — wymaga trochę fantazji. Wygląda to np. tak, że

podchodzi się do nieznanego dziewczyny i mówi: „część stara, kochasz mnie jeszcze?”. Zagadnięta w ten sposób reaguje uśmiechem albo oburzeniem, ale kontakt jest nawiązany, jeśli podrywacz jej się podoba. Metoda ta stosowana wyłącznie przez nastolatków, przez trochę starszych uważana jest za mało wytworną.

Wreszcie coraz częściej spotykany „podryw na chama”, polegający na demonstrowaniu agresywnej brutalności w rozmaitych formach. Metodą tą stosują najczęściej młodzi męż-

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej i piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 30 listopada 1968 roku. Podpisano do druku 4 grudnia 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. Rzesz. Zakł. Graf. M-4